

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

MORD PARYSKI.

Z ręki fanatyka politycznego pa-
dły strzały, które żałoba okryły Fran-
cję i głośnie echem odbiły się w ca-
łym świecie.

Pawel Doumer urodził się 22 mar-
ca 1857 r. w głuchej, prowincjonalnej
mieścinie Oriac, jako syn ubogiego
wyrobnika. Od pierwszych dni swego
życia zetknął się z przyszyły prezydent
Francji z dokuczliwą nędzą. Dość po-
wiedzieć, że gdy 15-letni Pawełek, ja-
ko goniec w drukarni przyniósł matce
pierwsze, zarobione przez siebie pi-
niądze — 50 franków biedna praczka
własnym oczom wierzyć nie chciała.

Chłopak wykazywał duże zdolno-
ści, a jeszcze większą pilność. Uczęsz-
czał na kursy politechniczne w Pary-
żu. Po świetnym złożeniu egzaminów
otrzymał skromną posadę nauczyciela
ludowego na prowincji. Jego uczę-
szość i energia zwróciły uwagę prze-
łożonych. Senator Henri Martin po-
wierzył mu godność redaktora małej
gazety prowincjonalnej. Na tem sta-
nowisku przeszedł Doumer pierwszy
chrzest pracy dziennikarskiej. W 1888
roku zostaje wybrany posłem. Jako
radkał rozwinął Doumer — po zdo-
bieniu w międzyczasie stopnia dokto-
ra praw — ożywioną działalność po-
lityczną. Jego werwa publicystyczna
uczyniła zeń niebezpiecznego przeci-
wnika politycznego. W 1896 r. były go-
niec mianowany został general-guber-
natorem Indochin.

Z tej arcyważnej dla kraju misji
wywiązał się Doumer świetnie. Nie-
tylko uniknął bowiem śmierci z ręki
tubyleczych fanatyków, którzy zgładzi-
li jego trzech poprzedników, ale zdo-
łał pozyskać zaufanie ludności, pod-
niósł wysoko prestige Francji w o-
czach Anamitów, zdźwiął poziom cy-
wilizacyjny egzotycznego kraju. Kie-
dy wreszcie w 1902 r. wrócił do oj-
czyzny, ponowne wejście do parla-
mentu nie stanowiło dlań już żadnych
trudności. W trzy lata później zosta-
je przewodniczącym izby deputowa-
nych, a w 1906 r. — kandyduje, na
prezydenta republiki. W 1917 — 1920
roku Doumer zasiada w gabinetach
Painlevé'go i Clemenceau; w 1922 r.
— piastuje tekę ministra Finansów w
gabiniecie Brianda; w 1927 r. — pełni
godność przewodniczącego senatu.
Rok temu, 13 maja 1931 r. obejmują
najwyższy w kraju urząd prezydenta
republiki. W rok potem 6 maja, 75
letni starzec, który uszedł rąk fanaty-
ków anamickich, pada z ręki fanatyka
rosyjskiego, 13-ty z rzędu prezydent
III-iej republiki dzieli los 4-tego jej
prezydenta Sadi Carnota, zastyleto-
wanego w 1894 r. przez anarchystę
włoskiego w Lyonie. Obaj dziwną iro-
nią losu zginęli z rąk cudzoziemców.

Niewiele już dodać można szcze-
gółów do tragicznego mordu. Pow-
szeczna uwaga skupia się obecnie na
osobie mordercy. Z komunikatu kan-
celarii francuskiego prezesa mini-
strów wynika, że Paweł Gorgulew był
założycielem i przywódcą organizacji
faszystów rosyjskich, złożonej z 40
członków. Wersję tę potwierdzałyby
również pierwsze zeznania mordercy,
który oświadczył, że przybył do Pary-
ża z Monaco specjalnie poto, by za-
strzelił prezydenta republiki i zmusić
Francję do wypowiedzenia wojny So-
wietom. O nienawiści Gorgulewa do
bolszewików świadczy też wydana
przez niego przed paru laty broszura
w języku rosyjskim p. t. „zielony pro-
gram jest drogą do zbawienia Rosji!”
Na okładce tej broszury widnieje ry-
sunek, przedstawiający zieloną jodłę,
pod którą znajdują się dwie złożone
na krzyż kossy oraz dwa piszczele z
trupią czaszką. Pod tem wszystkim
widnieje półksiężyc z napisem: „Na-
szą siłą — ziemi! Naszą wolą — pra-
wo!”.

Broszura liczy około 80 stron i za-
wiera szczegółowe wskazówki obale-
nia ustroju sowieckiego. Na samym
wstępie zwraca się autor do Rosjan
wszystkich klas społecznych z apelem
do jedności akcji, mającej na celu o-
swobodzenie Rosji od bolszewików.
Rosję zbawić może — zdaniem auto-
ra — jedynie „rosyjska, ludowa, wło-
ściańska, rolnicza partja zielonych”.
Wszystkie wioski i chutory winny łą-
czyć się w lokalne pułki kawalerji lub
piechoty, po 600 ludzi w każdym.
Pułki winny łączyć się w zielone dy-
wizje, które mają opanować bolszewi-
kie zapasy, składowe, banki i t. d. Tro-
cki sprzedał Rosję Żydom. Dla Żydów

sojalistów i cudzoziemców nie po-
wino być miejsca w nowej, wolnej
Rosji. Prezydentem rosyjskim może
być ten, który naród wybierze, byleby
nie komunista, socjalista, monarchi-
sta, Żyd, obokrajowiec czy cudzo-
ziemiec. W przeciwnym razie, włości-
ska partja zielonych dokonuje nie-
zwłocznie przy pomocy swej partyj-
nej zielonej armji przewrotu państwo-
wego i wybiera dyktatora. W nowej
Rosji może korzystać z autonomji je-
dyne Ukraina. Natomiast Gruzja,
Azerbejdżan, Abchazja, Dagestan,
Czerkiesi, Tatarzy, Baszkirzy, Tur-
kmeni i t. d. — stanowią nie mogą
mieć przywilejów. Niepodległość Pol-
ski, Łotwy, Estonji, Litwy i Finlandji
zostanie przez przyszłą Rosję uznana.
Zielona armja będzie mogła z łatwo-
ścią zwalczyć bolszewików, dzięki
„czołgowi typu Medium C” (?) oraz
specjalnym mechanizmom. Uzbrojeni
w takie mechanizmy zieloni partyzanci
w sile 300 ludzi zdolają odparać w
ciągu 24 godzin ataki 6-tysięcznej wa-
taty nieprzyjacielskiej, przyczem sa-
mi żadnych strat nie poniosą.

Przytoczony powyżej „program”
wyraża pręczy zdrowemu rozsąd-
kowi, co przemawiałoby za tem, że
Gorgulew jest niespełna rozumu. Wer-
sja o niepoczytalności mordercy sta-
rąją się usilnie lansować emigrancie
pisma rosyjskie, obawiając się — nie
bez słusznego oburzenia opinji pu-
blicznej, która by się niewątpliwie
zwróciła przeciwko emigracji rosyj-
skiej, jako czynnikowi, wytwarzają-
cemu atmosferę, w której dojrzeć
mógł potworny pomysł zgładzenia
bezbroniego starca. Jednak, mimo
niezupelnego normalnego zachowania
się w czasie aresztowania i podczas
śledztwa, mimo niezupelnego przytom-
ności broszury i mimo świadectwa dy-
rektora instytutu ginekologicznego w
Pradze, stwierdzającego stałe napady
depresji u mordercy — psychiatrzy
paryscy uznali ostatnio, że Gorgulew
jest za swe czyny całkowicie odwie-
dzialny. Niewykluczona jest notabe-
nie symulacja. W każdym razie, cha-
rakterystyczne światło na „ideowos-
ci” mordercy rzuca fakt sfalszowania
przez niego papierów mających stwier-
dzić odbyte studja lekarskie. „Obłęd”
nie przeszkadzał również Gorgulewo-
wi chwycić się po całych nocach w
strzelaniu do celu z rewolwerów, któ-
rych aż 2 przy mordercy znalezione.

Cały świat z napięciem oczekuje
ostatecznych wyników śledztwa, któ-
reby ustaliło czy Gorgulew działał z
własnej tylko inicjatywy, czy też z
polecenia jakiejś organizacji. Czy
istotnie wyobrażał sobie, że popsuje
stosunki francusko-sowieckie, czy też
pragnął tylko smutnego rozgłosu He-
rostratesa? Czy działał z pełną, jasną
świadomością, czy też w stanie za-
mroczenia nie wykluczającego zresztą
odpowiedzialności prawnej za czyny.
Czy działał w imieniu rosyjskiego fa-
szysty czy też może był propositu
bolszewickim agentem — prowakate-
rem, który spowodować chciał rząd
francuski do zastosowania represji w
stosunku do tysięcy rzesz emigra-
cji rosyjskiej? B. prezydent Francji
Millerand, który przybył do pałacu
Elizejskiego dla wyrażenia kondolen-
cji wdowie Doumer oświadczył z całą
stanowczością, iż wie napewno, że
morderca jest bolszewickim agentem.
Millerand jest za poważną firmą, by
mówić na wiatr. Widocznie ma jakieś
niezbite poszlaki. W labiryncie tych
sprzeczności, wyczekuje się rezulta-
tów śledztwa i rozprawy sądowej, ni-
by kłębka Arjady, chociaż wątpliwa
jest sądowy, by sędzia śledczy lub prze-
wód sądowy zdołał rozświetlić mrocz-
ne zakamarki mistycznej, rosyjskiej
duszy zbrodniarza.

Szczątki Pawła Doumera spoczną
w Panteonie, tym ostatnim, ziemskim
przybytku zasłużonych ludzi ziemi
francuskiej. Przed katafalkiem czei-
godnego starca pochyla się w żalob-
nym holdzie sztandary republikań-
skiej Francji Przed nami, Polakami,
rozsnują się — jakże tragiczny w
swej uderzającej analogji! — moment
z przed 10 lat, kiedy w identycznych
niemal okolicznościach padł od kul
fanatyka politycznego pierwszy pre-
zydent Rzeczypospolitej. Z większym
przeto może niż u innych odczuciem
bólui Francji, śpieszy kraj nasz z wy-
razami głębokiego i szczerzego żalu po
stracie Tego, którego słuszenie uważa-
no za wypróbowanego Polski przyja-
ciela.

**Echa tragicznego zgonu
prezydenta Doumera.
Odpowiedzi na depesze
kondolencyjne.**
WARSZAWA, 9. 5. (Pat). Do Pana
Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mo-
ścickiego nadeszła następująca depe-
sza od pani Doumer:
Jestem głęboko wzruszona gorące-
mi słowami, zapewniającymi mnie o
udziale, jaki pan bierze w mym bólu.
(—) Blanche Doumer.
WARSZAWA, 9. 5. (Pat). W odpo-
wiedzi na depeszę Pana Prezydenta
Ignacego Mościckiego premier Tar-
dieu nadesłał telegram następującej
treści:
Głęboko wzruszony wyrazami sym-
patji, jakie Jego Eksceklencja zechciał
w swoim i Polski imieniu przesłać z
powodu zamachu, skierowanego prze-
ciwko prezydentowi Doumerowi, wy-
rażam Mu serdeczne podziękowanie
rządu republiki.
(—) Tardieu.

WARSZAWA, 9. 5. (Pat). W odpo-
wiedzi na depeszę kondolencyjną, wy-
słaną z powodu zgonu prezydenta
Francji Doumera marszałek Senatu
Razkiewicz otrzymał od prezydenta
Senatu francuskiego p. Lebrun nastę-
pującą depeszę:
W imieniu Wysokiej Izby francu-
skiej cheę Panu wyrazić nasze ser-
deczne podziękowanie za wyrazy sym-
patji i współczucia ze strony Senatu
polskiego i Pana osobiście, z powodu
tragicznego zgonu prezydenta Dou-
mera, które to wyrazy uważam za no-
wy dowód przyjaźni, łączącej dwa na-
sze narody. Prezydent Senatu
(—) Albert Lebrun.

GENEWA, 9. 5. (Pat). Minister Za-
leski otrzymał od premiera Tardieu
następujący telegram:
Dziękuję Panu gorąco w imieniu
rządu francuskiego za wyrazy serdecz-
nej sympatji, przesłane mi z okazji
zamachu, którego ofiarą padł prezy-
dent Doumer. Byłem specjalnie ujęty
bolesnym wzruszeniem, z jakim nar-
ród polski przyłączył się do okrutnej
żałoby, która okryła Francję.

**Min. Zaleski wyjeżdża
na pogrzeb do Paryża.**
GENEWA, 9. 5. (Pat). Minister Za-
leski wyjeżdża jutro wieczorem do
Paryża, gdzie weźmie udział we środę
w pogrzebie Alberta Thomas, a we
czwartek w pogrzebie prezydenta
Doumera.

**Ambasador Polski złożył
hołd zwłokom ś.p. prezydenta
Doumera.**
PARYŻ, 9. 5. (Pat). Ambasador
Rzeczypospolitej w Paryżu w towarzy-
stwie attaché wojskowego oddał w
dniu 9. b. m. po południu hołd zwłokom
ś. p. prezydenta Dou-
mera oraz złożył wspaniały wieniec
w imieniu Polski.

Przy powtórnym głosowaniu wy-
bory grupowały się koło trzech par-
tyj: republikańsko-socjalnej, radykał-
no-socjalnej i socjalistycznej. Nie-
które argumenty dotychczasowych
sfer rządowych, jak np. słowa: „Gło-
sować na te partje — to znaczy obni-
żyć franka do jednego sou”, lub gło-
sować na kandydata X, to znaczy
głosować przeciwko Francji!” — wy-
wołały skutek wprost przeciwny. Re-
zultaty wczorajsze nie zawiodły więc
tłuch, którzy znają wrażliwość oraz
niezależność wyborcy francuskiego.
Nowa Izba Deputowanych — zda-
niem Painlevégo — jest bardziej le-
wicowa, niż była nią w roku 1924.
Wielkim błędem dotychczasowego
rządu było wysunięcie hasła walki z
socjalizmem, który jest idea szer-
kich mas robotniczych.

Trzecia narada premierów na Zamku.
(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).
Wczoraj przed południem odbyła się na Zamku 3 z rzędu narada
b. premierów rządów pomajowych. Przewodniczył P. Prezydent
Rzeczypospolitej. W naradzie wzięli udział p. premier Prystor,
prof. Bartel, prezes Ślawek, marsz. Świński.
Narada wczorajsza wywołała w kołach politycznych dużą sen-
sację, bowiem została zwołana niespodziewanie. Rano przybył
do Warszawy zawezwany, jak utrzymują, telegraficznie prof. Bartel
i po konferencji, która trwała od 10-iej rano do 3-ciej po południu,
wyjechał zpowrotem do Lwowa.
Żadnego komunikatu oficjalnego o konferencji nie wydano,
jednakowoż w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że
konferencja ta poświęcona była omówieniu sytuacji finansowej
i gospodarczej oraz sytuacji międzynarodowej. Wbrew zaprzecze-
niom czynników oficjalnych w pewnych kołach politycznych utrzy-
muje się pogłoska, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego,
że nie jest wykluczona zmiana gabinetu, aczkolwiek koła dobrze
poinformowane twierdzą, że w chwili obecnej zmiana taka nie jest
spodziewana.

67 sesja Rady Ligi Narodów.
GENEWA, 9. 5. (Pat). W ponie-
dzialek przed południem otwarta
została 67 sesja Rady Ligi Narodów
pod przewodnictwem p. Matosa (Gua-
temala). Otwierając posiedzenie pre-
wodniczący Rady uczył w gorących
słowach pamięć prezydenta Doumera
oraz Alberta Thomas. Na znak żalo-
by posiedzenie zostało przerwane.
Po wznowieniu posiedzenia Rada
załatwiła kilka spraw drobnej wagi.
GENEWA, 9. 5. (Pat). Śmierć pre-
zydenta Doumera i dyrektora Alberta
Thomas wpłynęła na zmianę progra-
mu sesji Rady Ligi Narodów. Rada
odbędzie jutro jeszcze jedno posiedze-
nie. Parlament odroczy się do środy
przyszłego tygodnia, aby pozwolił
swym członkom na wzięcie udziału
w obu pogrzebach. Sprawy gdańskie
i mniejszościowe, figurujące na po-
rządku dziennym sesji, będą załatwio-
ne dopiero po wznowieniu prac w
przyszłym tygodniu.

Ostateczne wyniki wyborów we Francji.
Przesunięcie na lewo.
PARYŻ, 9. 5. (Pat). Wyniki wy-
borów dla całej Izby Deputowanych
przedstawiają się następująco: kon-
serwatyści uzyskali 5 mandatów, re-
publikanie — 130, republikanie lewi-
cowi 63, republikanie radykalni —
61, republikanie społeczni — 50, ra-
dykałowie społeczni — 150, socjali-
ści — 130, komuniści — 10, komuni-
ści dysydenci — 11. Razem 610 man-
datów. Do ogólnego zestawienia brak
jeszcze kilka mandatów kolonialnych.

PARYŻ, 9. 5. (Pat). Przesunięcie
na lewo, jakie dało się zauważyć po-
czas pierwszych wyborów, nietylko
się utrzymało podczas wczorajszych
ścisłych wyborów, lecz jeszcze wy-
raźniej zaznaczyło.
Wśród tego przesunięcia rozciąga
się nawet na skrajną lewicę, gdzie so-
cjaliści i komuniści zdobyli nowe
mandaty.
Na 615 deputowanych ministerst-
wo spraw wewnętrznych posiada o-
becnie dane co do 610 mandatów, w
tej liczbie wybrano 330 kartelowców,
259 deputowanych umiarkowanych
oraz 21 komunistów i komunistów
dysydentów.
Nie biorąc w rachubę komunistów
podobny stan rzeczy zapewnia kartel-
owi wyborczemu lewicowemu więk-
szość 71 głosów. Zatem opozycja po-
przedniego parlamentu zamieniła się
obecnie w większość. Radykałowie zy-
skali 44 mandaty, liczba socjalistów

Stanowisko premiera Tardieu.
PARYŻ, 9. 5. (Pat). — Premier Tardieu,
wyciągając konsekwencje z wyborów do Iz-
by, uważał, że zmiana większości w Izbie
pozbawiła go autorytetu potrzebnego do po-
noszenia odpowiedzialności za rząd.
O ile nowy prezydent republiki zwrócił
się do niego o pozostanie na stanowisku,
wówczas Tardieu zgodził się na to pod wa-
runkiem, że działalność jego będzie się ogra-
naczała do załatwiania bieżących spraw,
premier uważa bowiem że nie ma prawa
przed zebraniem się nowej Izby, t. j. przed

Painlevé o sukcesach lewicy.
PARYŻ, 9. 5. (Pat). Zapytywany
przez przedstawicieli prasy, Painlevé
oświadczył, że sukces, odniesiony
przez stronnictwa lewicowe, przecho-
dzi najbardziej optymistyczne prze-
dywania. Wzajemne zrzeczenia się
dokonane były we wszystkich okrę-
gach wyborczych z nadzwyczajną so-
lidarnością.
Przy powtórnym głosowaniu wy-
bory grupowały się koło trzech par-
tyj: republikańsko-socjalnej, radykał-
no-socjalnej i socjalistycznej. Nie-
które argumenty dotychczasowych
sfer rządowych, jak np. słowa: „Gło-
sować na te partje — to znaczy obni-
żyć franka do jednego sou”, lub gło-
sować na kandydata X, to znaczy
głosować przeciwko Francji!” — wy-
wołały skutek wprost przeciwny. Re-
zultaty wczorajsze nie zawiodły więc
tłuch, którzy znają wrażliwość oraz
niezależność wyborcy francuskiego.
Nowa Izba Deputowanych — zda-
niem Painlevégo — jest bardziej le-
wicowa, niż była nią w roku 1924.
Wielkim błędem dotychczasowego
rządu było wysunięcie hasła walki z
socjalizmem, który jest idea szer-
kich mas robotniczych.

Unieważnienie wyborów w Hesji.
BERLIN, 9. 5. (Pat). — Heski Trybunał
Stenu uznał skargę partji gospodarczej w
sprawie przebiegu wyborów do sejmku hes-
kiego w dniu 15 listopada 1931 roku za uz-
asadnioną i ogłosił unieważnienie wyborów.

WIADOMOŚCI z KOWNA
DR. SZAULIS POSŁEM W AUSTRII.
Jak podaje Elta, w ub. śróde litewski
minister przy rządzie niemieckim i austriackim
dr. Szaulis złożył prezydentowi Austrii
swe listy uwierzyteliające.

WYJAZD POSŁA MORATHA.
Onegądj wyjechał wezwany nagle do Ber-
lina w sprawach służbowych poseł niemiecki
Morath. Możliwe jest, że na swe stanowis-
ko w Kownie już nie powróci. Obowiązki
posła czasowo pełni radca poselstwa Werk-
meister.

**PROF. WOLDEMARASOWI ZEZWOŁONO
NA WYJAZD ZAGRANICZNY.**
W tych dniach Trybunał Najwyższy roz-
patrzył prośbę prof. Woldemarasa o zezwo-
lenie mu na wyjazd zagranicę celem wyda-
nia książki o kwestji kłajpedzkiej. Trybunał
podanie prof. Woldemarasa uwzględnił, ze-
zwalając mu na wyjazd zagranicę na 3 mie-
siące.

**W OPRACOWANIU PROJEKT ORDYNACJI
WYBORCZEJ DO SEJMU.**
Jak podają pisma, w ostatnich dniach w
Radzie Stanu odbywają się nadzwyczajne
posiedzenia, w których bierze również ud-
ział Dyrektor Departamentu Obrony Oby-
watelskiej p. Nowakas. Rada Stanu rozważa
obecnie projekt nowej ordynacji wyborczej
do Sejmu. Jak przypuszczają, projekt ordy-
nacji wpłynie do Gabinetu Ministrów celem
rozważenia po opublikowaniu budżetu pań-
stwowego na 1932 rok.

**PROF. HERBACZEWSKI WYSTĄPIŁ
Z UNIWERSYTETU.**
Prof. Herbaczewski przesłał Senatowi U-
niwersytetu zawiadomienie o swem ustąpieniu
z Uniwersytetu. Dymisję spowodował in-
cydent, jaki wynikł między prof. Herba-
czewskim a docentem Sruogą. Prof. Herba-
czewski docenta Sruogę obraził i w związku
z tem Rada wydziału humanistycznego uzo-
niła mu wymówkę. Prof. Herbaczewski po-
czuli się dotknięci naganą i postanowił z
ciała profesorskiego ustąpić.

Przed wyborami Prezydenta Francji.
Painlevé przyjął kandydaturę.
PARYŻ, 9. 5. (Pat). Painlevé przyjął
oficjalnie kandydaturę na stano-
wisko prezydenta republiki.
Uchwała rady ministrów.
PARYŻ, 9. 5. (Pat). Rada mini-
strów rozważyła sytuację, wynikającą
z faktu, iż wybory prezydenta republi-
ki zbiegły się z wyborami parlamen-
tarnymi, które zmieniły sytuację więk-
szości w Izbie i postanowiła jedno-
myślnie, że po złożeniu jutro wieczo-

rem, zgodnie z tradycją, na ręce no-
wego prezydenta dymisji rządu, pre-
zes rady ministrów zwróci się do pre-
zydenta z prośbą, aby nie powoływał
ponownie do rządu ministrów wcho-
dzących w skład obecnego gabinetu.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

W śróde 11-go maja r. b. jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu ukocha-
nego naszego Ojca i Teścia
Ś. P. Restytuta Sumoroka
zostanie odprawione w kościele Św. Jerzego o godz. 7 15 rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy DZIECI.

Ludzkość przed nowym doniosłym wynalazkiem.

Wyzwolenie sił ukrytych w atomach.

Prasa doniosła w krótkiej notatce telegraficznej o wynikach doświadczeń dwóch uczonych angielskich, pracujących w słynnym laboratorium fizycznym im. Cavendisha w Cambridge. Asystenci profesora lorda Rutherforda, Cockroft i Walton, zdołali przy eksperymentach, dokonywanych nad rozbijaniem atomów, uzyskać nie słyszanego dotychczas rezultatu.

Można mieć pewne wątpliwości co do ścisłości szczegółów, podanych w owej nader zresztą krótkiej depeście. Fakt jednak, że źródłem owej wiadomości jest wymienione wyżej laboratorium im. Cavendisha, laboratorium, którego kierownikiem był w swoim czasie genialny Maxwell, późniejszy lord Thomson, a wreszcie obecnie lord Rutherford, któremu udało się rozbić atomy ciała już w roku 1918 fakt ten przemawia za tem, że zasadniczo to sprawy jest prawdziwe. Doświadczenia, jakie odbywają się obecnie na terenie doświadczalnych instytucji, w których fizycy pracują nad sztucznym rozpadem atomów, a więc sprawą uprzyśpieszenia nam nowych źródeł sił i energii, mogą mieć znaczne epokowe.

Cały nasz przemysł współczesny opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu energii, otrzymanej przy spalaniu węgla. Z siły wędrującej gęstości wykorzystania w znacznym stopniu. Węgiel jest więc obecnie podstawą naszego zmechanizowanego życia, podstawą bez której trudno jest wyobrazić sobie obecnie nasz świat maszyn i elektryczności. Pokłady węgla eksploatowane obecnie bardzo intensywnie kurczą się z roku na rok. Już za kilkanaście lat ziemia pozbawiona będzie zasobów czarnego diamentu i wtedy znaleźlibyśmy się w obliczu całkowitej ruiny naszego gmachu udogodnień technicznych, gdybyśmy nie ująziliśmy i nie wykryli nowego źródła energii.

Istnieją już elektronicznie pędzone siły dopływu i odpływu. Inni inżynierowie opracowali już plany wykorzystania ciepła wnętrza ziemi, istnieją także bardzo dobrze obmyślane plany korzystania z ciepła promieni słonecznych. Jest rzeczą bardzo możliwą, że technika przyszłości korzystać będzie na większą skalę z tych wszystkich źródeł energetycznych. Nowym wszakże i nieobliczalnie wielkim źródłem

energii mogą się stać olbrzymie zapasy sił ukrytych we wnętrzu samych atomów materji.

Spalając węgiel, korzystamy właściwie tylko z znikomego utamka energii w nim zawartej. Wyrażając się obrazowo, czynimy mniej więcej tak, jak ktoś, co posiadając bryłę skalną z zamkniętym w jej wnętrzu skarbem drogieńszych kamieni szlachetnych, sprzedaje tę bryłę za cenę samej tylko skały. Analogicznie przedstawia się problem energii ukrytej w atomach materji. Albert Einstein wykazał, że w jednej kropli wody tyle istnieje zapasów sił, że starczą na produkowanie przez cały rok 200 HP! Gdybyśmy potrafili wykorzystać energję jednego kilograma węgla, moglibyśmy tą energję pędzić po morzu okręt oceaniczny przez kilka lat!

Nie znano jednak — jak dotychczas — żadnego sposobu wydobywania z atomów owych zawrotnych skarbów sił. Fizyk zadawał się stwierdzeniem, że siły te istnieją, a o wykorzystanie techniczne tego faktu prawie wcale nie dbał.

Jeśli wierzyć wiadomościom prasowym, prace fizyków, Cockroft'a i Walton'a, pozwalają mieć nadzieję, że techniczna eksploatacja olbrzymich zasobów sił ukrytych w atomach będzie już w niedalekiej przyszłości rzeczą możliwą.

Uzyskana przy doświadczeniach energja rozbitych cząstek atomów miała być sto razy większą, aniżeli energja, użyta do rozbitcia. Mówiąc po kupiecku sprawa przedstawia się tak, jakgdyby ktoś zaangażował się w jakimś interesie sumą tysiąca złotych, a uzyskał przy tem sto tysięcy złotych.

Całkiem nowe otwierają się przed nami widnokręgi. Skoro ujarzmymy siły intra-atomowe nie będzie trzeba już w przyszłości transportować na dalekie przestrzenie wielkich ładunków materjału palnego oraz mierzalnie wydobywanego węgla z mrocznych kruzganków górniczych bowiem przez sztuczny rozpad atomów uzyskamy tak olbrzymie zapasy energii, że zapotrzebowanie materjału „palnego“ wielkich elektrowni miejskich, względnie innych centrali sił, będzie się obliczało na rok w dekadach, a conajmniej w kilgorach!

Rozpocznie się nowa era w życiu ludzkości.

Reichstag Rzeszy.

Po przeprowadzeniu dyskusji politycznej nastąpi odroczenie.

BERLIN, 9. 5. O godzinie 3ej po południu zebrał się Reichstag na kilkunastu sesję. W ciągu trzech — czterech dni przeprowadzona ma być dyskusja polityczna, poczem Reichstag odroczy się znów na kilka tygodni do właściwej sesji budżetowej.

Otwierając posiedzenie, prezydent Reichstagu Loeb wspominał o złożeniu kondolencji na ręce przewodniczącego parlamentu francuskiego z powodu zamachu na prezydenta Doumiera oraz śmierci dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Thomasa.

Na porządku obrad znajdowała się kwestja ustawy o spłacie długów państwowych oraz pełnomocnictwa pożyczkowego. Pozatem zgłoszono 3 wnioski o wotum nieufności dla rządu przeciw niemieckim narodowi wyrażają wotum nieufności nie tylko dla całego gabinetu, lecz również dla Brueninga jako ministra spraw zagranicznych oraz dla ministra finansów Dietricha.

Narodowi socjaliści również we wniosku swym wyrażają wotum nieufności dla całego gabinetu oraz ministrów Groenera, Stegerwalda i Dietricha, jednak bez specjalnego wniosku przeciwko kanclerzowi Brueningowi. Wreszcie trzeci wniosek w tej samej materji zgłosili komunisty. Narodowi socjaliści złożyli pozatem wniosek o zniesienie dekretu, rozwiązującego oddziały szturmowe hitlerowskie oraz projekt ustawy amnestyjnej dla członków rządu.

W czasie debaty przemawiali: kanclerz Bruening, minister Groener oraz minister finansów Dietrich, który brał głos dla uzasadnienia zgłoszonych projektów ustaw. Minister Dietrich, przyjęty przez komunistów głosem okrzykami, w dłuższym przemówieniu przedstawił stan finansowy Rzeszy i uzasadniał przedłożenia rządu. Zadłużenie bieżące Rzeszy wyniosło w dniu 31 marca r. b. 1591 milionów mk. Deficyt budżetowy za rok ubiegły wyniósł 423,5 miliona mk. Projekt preliminarza budżetowego na rok bieżący równoważy się sumą 8,3 miljaru mk. Minister Dietrich uzasadnia konieczność wypuszczenia pożyczki premijowej dla zwalczania bezrobocia.

W dyskusji pierwszy przemawiał poseł Breitscheid przedstawiciel socjal-demokratów. Przemówienie swe mównica zakończył oświadczeniem, że Niemcy nie mogą płacić reparacji i że po wynikach ostatnich wyborów we Francji oczekiwano należy wzmocnienia po stronie francuskiej woli do porozumienia.

Następnie przemawiał komunist Schmeier, protestując przeciwko rozwiązaniu organizacji komunistycznych. Wniosek narodowego socjalisty Fricka o odroczenie dalszych obrad został odrzucony.

W zakończeniu posiedzenia parlament uchwałił zakończyć dziś pierwsze czytanie projektów ustaw i odesłać je do komisji.

Nagły zgon Alberta Thomasa.

Świat pracy poniósł wielką stratę.

PARYŻ, (Pat) — Zmarł tu b. minister dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas. Znajdował się on w restauracji w okolicach dworca Saint Lazare, gdy nagle zasłabł, wyszedł więc do garderoby, gdzie padł bez przytomności na ziemię. Przewieziony do szpitala Beaujon, o godz. 23.45 Thomas zakończył życie.

Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na cukrzycę Thomas przybył wczoraj do Paryża w celu wzięcia udziału w głosowaniu.

Rola zmarłego w dziedzinie pracy.

GENEWA (Pat). — Wiadomość o nagłej śmierci dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa wywołała w Genewie ogromne wrażenie i powszechny żal.

Albert Thomas był jedną z najwybitniejszych postaci na terenie Genewy. Postawiony przez pierwszą konferencję pracy w r. 1919 na czele Międzynarodowego Biura Pracy, odgrywał decydującą rolę w rozwoju tej instytucji, która rozrosła się ponad wszelkie przewidywania jej twórców w wielki organizm, regulujący na płaszczyźnie międzynarodowej problemy społeczne. Nieustrudzony pracownik, pełen entuzjazmu organizator — Albert Thomas umiał zawsze skierować działalność Międzynarodowego Biura pracy na właściwe tory. W ostatnich czasach Albert Thomas, zdając sobie sprawę z nowej sytuacji, wytworzonej dla międzynarodowej

organizacji pracy przez postępy kryzysu i bezrobocia, stał się gorliwym propagatorem idei wielkich międzynarodowych robót publicznych, w których słusznie upatrywał potężny środek walki z bezrobociem.

Albert Thomas był wielkim przyjacielem Polski i dokładał zawsze wszelkich starań dla utrzymania jak najblizszych stosunków pomiędzy Międzynarodowym Biurem pracy a rządem polskim.

W najbliższym czasie, jeszcze w maju, Albert Thomas miał udać się do Warszawy, gdzie był już poprzednio kilkakrotnie.

Śmierć Alberta Thomasa jest tem cięższym ciosem dla międzynarodowej organizacji pracy, że w ostatnich czasach zmarło kilku najwybitniejszych działaczy w tej dziedzinie jak senator La Fontaine oraz minister Sochal.

Zyciorys znakomitego działacza.

Zmarły dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas urodził się w roku 1878 w Champigny sur Marne jako syn piekarza. Ojciec jego nie żałował żadnych ofiar na studia syna. Jeszcze w czasie swych studiów Thomas, dzięki stypendjom, które uzyskał, mógł odbyć krótką podróż do Rosji, przebył również rok w Niemczech na studiach uniwersyteckich.

Gdy Jaures w r. 1904 zakładał „Humanite“, Thomas, zanim jeszcze złożył egzamin doktorski z historii, objął w tem piśmie kierownictwo działu zagadnień społecznych. Przewodniczącemu w tym czasie „Revue Syndicaliste“ i w dalszym ciągu zajmował się sprawami ekonomicznymi i przemysłowymi jako współpracownik pisma „Information“.

Polityczną karierę Thomas rozpoczął w r. 1910, gdy go wybrano do Izby deputowanych, gdzie jako stronnik Jauresa interwenjował w r. 1910 w sprawie strajku kolejowego, wysuwając się na czoło wybitnych członków Izby.

Wkrótce po wybuchu wojny, Thomas miał nowym został przez ówczesnego ministra wojny Milleranda sekretarzem stanu dla organizacji fabryk amunicji. W r. 1917, w porozumieniu ze swą partją, podał się do dymisji ze stanowiska ministra. W r. 1916 i 1917 był dwukrotnie w Rosji dla uregulowania kwestji amunicji, przezem wspierał przy wybuchu rewolucji rząd Kierieńskiego, zapobiegając załamaniu się frontu rosyjskiego. Był również przez czas krótki posem francuskim w Rosji.

Z końcem wojny Thomas z entuzjazmem przyłączył się do idei Ligi Narodów tworzenia nowych państw na podstawie samostanowienia.

Uznanie i życzliwość francuskich mas robotniczych znalazły wyraz w ofiarowaniu Thomasowi w r. 1919 krzesła poselskiego z dep. Tarn po Jauresie.

W miesiąc później powołano Thomasa na pierwszą konferencję pracy w Waszyngtonie (osobście nie brał w konferencji udziału) na dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, którem kierował do ostatniej chwili.

Kto będzie następcą?

LONDYN, 9. 5. (Pat). — Dzienniki tu tejsze przewidują, że następcę Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, zostanie prawdopodobnie Anglik Butler, który od 10 lat pełni obowiązki wice-dyrektora Biura.

Nowa umowa wojskowa Rumunii z Jugosławją i Czechosłowacją.

LONDYN, 9. 5. (Pat). Prasa tu tejsza podaje depeszę „Exchange Telegraph“ z Bukaresztu, według której podpisano dziś w stolicy Rumunii nową umowę wojskową między Rumunią, Jugosławją i Czechosłowacją.

Porozumienie ze Szwajcarią w sprawie handlu.

BERN, 9. V. (Pat). W dniu 8-go maja podpisane tu zostało przez wiceministra Przemysłu i Handlu Doleżala i min. Pełnomocnego Mołdelewskiego porozumienie kontynentowe ze Szwajcarią w sprawie przywozu i wywozu. Dzięki umowie tej zagwarantowane zostały rolnictwu polskiemu oraz pewnym gałęzjom przemysłu możliwości eksportu do Szwajcarii.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że układ ma wejść w życie dnia 20-go maja z mocą obowiązującą wstecz od dnia 1-go maja.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Upriejnie prosimy o zamieszczenie poniższego oświadczenia.

Wobec rozszerzenia przez pewne koła pogłosek, jakoby **Bielaruski Kalendar** na 1932 **hod** miał być wydany przez OO. Jezuitów, oświadczamy niniejszem, że **jedynym** wydawcą powyższego kalendarza jest **Bielaruski Relihijna-Hromadki Sajuz** w Wilnie do którego mikt z OO. Jezuitów nie należy i który też za swe wydawnictwa przyjmuje całkowitą odpowiedzialność.

Bielaruski Relihijna-Hromadki Sajuz.
Wilno, 7. V. 1932 r.

Sowiety zaprzeczają.

WARSZAWA, 9. 5. (Pa). — Poselstwo ZSRR w Polsce nadesłało komunikat następującej treści:

Niektóre organy prasy polskiej zamieszczyły pogłoski, lansowane w wiadomych celach przez jedną z gazet paryskich, o tem, że rosyjski biały emigrant Gorgulew, zabójca prezydenta republiki francuskiej, utrzymywał stosunki z posem ZSRR p. Antonowem-Owsienko. Biuro prasowe upoważnione jest do oświadczenia co następuje: Pan Antonow-Owsienko był posem ZSRR w Czechosłowacji od lipca 1924 roku do grudnia 1928 roku i ani wówczas, ani potem nie utrzymywał żadnych stosunków z jakimkolwiek emigrantami rosyjskimi, a w tej dziedzinie z Gorgulewem.

Kim jest Gorgulew? Jak się zachowuje Gorgulew w więzieniu.

PARYŻ, 9. 5. (Pat). — Gorgulew, strzeżony pilnie przez strażników więziennych, wykazuje wielkie przygnębienie, spowodowane nie tylko stanem moralnym, ale i fizycznym. Dotychczas głowa i ręce jego są opuchnięte od uderzeń, zadanych po zamachu przez wzburzoną publiczność. Głównem jego zajęciem jest zapisywanie całej masy karetek w języku rosyjskim.

Z pobytu Gorgulewa w Berlinie.

BERLIN, (Pat). — Prasa niemiecka ogłasza interesujące szczegóły o pobycie Gorgulewa w Berlinie w roku 1924. Gorgulew kilkakrotnie bawił w stolicy Niemiec, zamierzając nawet osiedlić się tu na stałe i poświęcić się pracy medycznej i literackiej. Gorgulew prowadził pertraktacje z różnymi nakładami celem wydania swych broszur i książek. Za cenę 100 dolarów otrzymanych od nieznanej osoby wydal jeden z wydawców rosyjskich w Berlinie tomik

poezji Gorgulewa p. t. „Dali“.

Na wiosnę 1930 roku wyszła w Ołomuńcu w przekładzie niemieckim powieść autobiograficzna Gorgulewa pod tyt.: „Syn zakonnic“. W Berlinie Gorgulew prowadził życie dzikie, unikając stykania się z ludźmi i stowarzyszeń, w których koncentrowała się emigracja rosyjska, wyrażając się z pogardą o związkach emigrantów. Wówczas już w rozmowach miał on oświadczyć, że stoi na czele rosyjskiej partji narodowej.

niem krzykiem, ale temperament i postać były żywym z tamtych czasów.

Parą młodych byli p. Szurszewska i Bielecki, (którego opuścił na afizsu) potrafili z tych dwóch banalnych ról konwencjonalnych kochanków, zrobić coś nader wdzięcznego i pełnego romantycznego życia. P. Wyrwicz jako Dyndalski był wybory, ale pocóż go ubrano w jakiś turecki szlafrok, stylizowany na kontusz? Nigdyby popychało Cześnika nie ośmielił się w takim szlafroku chodzić przed obliczem pańskim.

Rolę Papkina powierzono p. Karpińskiemu, młody artysta bardzo starannie opracował swą postać, która jest w sztukach Fredy jedną z bardziej skomplikowanych. Awanturnik, z przeszłością zaszargana, jakiś ex-wojskowy, obcego, (może pruskiego) autoramentu, poniewierany przez każdego tchórza i samochwała, tuman przytem nie pozbawiony oryginalności i poetyczności, jakiś Don Kichot a rebours, posiada jednak taką dozę fan-tazji, powiedzcież można poetyckiej, że ma się wrażenie jakoby ten biedny szmal ludzki chroił się w te kłamstwa i bajki, dla ocalenia od

twardej rzeczywistości. Jest blaznem sztuki. Jest tą obrzydłą wszystkim nudą, przepływającą na jakiejś chabecie, kiedy go nikt nie prosi, używając do najprzrykniejszych misyj, gotowy za grosze do każdej usługi. Z pewnością to postać prawdziwa, musiał Fredo takiego spotkać we dworach w Sanoceku. Żywem go przenosił na scenę, i obdarzył bogatymi cechami objawowymi. Naogół p. Karpiński dobrze go zrozumiał, może nie dość zaznaczył upajanie się Papkina własnymi opowieściami i trochę go zwulgaryzował, ale wizyta u Milczka i pisanie testamentu wyszły bardzo dobrze, dykcja czasami szwankowała; perły i czyste złoństwo Fredrowskie go muszą się sypać i lśnić. Strój Papkina dobrze był stylizowany, odstąpiwszy od zwykłego używanego munduru pruskiego, w jaki go ubrali autor czy tradycja, dano mu karykaturalny strój z XVIII wieku, coś z Chodowieckiego i to było trafne.

Po drugim akcie, na scenie gustownie ubranej kwiatami, i koszami, wśród których wyróżnił się kosz z cyfrą XXV zrobioną z palm wileń-

skich, od Magistratu, w otoczeniu całego zespółu, oraz członków Komitetu, ukazali się p-two Szcurkiewiczowie, p. Nuna oraz i dystygnowana w swej białej peruce i pięknej tualecie pedestolin, jej mąż w czarnym kontuszu Milczka. Pierwszy przemówił p. Folejewski jako prezes Kom. w odczutej mowie sławiając zasługi p. Nuny przed laty 25 dla Wilna i jej ofiarne poświęcenie materialne oraz artystyczne. Przyczem wreczył jej album Wilna w oprawie z ludowej tkaniny. Potem kolejno przemawiali: prof. Sławiński od U. S. B. wreczając wydawnictwa uniwersyteckie, owinięte piękną białą szarfą, p. w. prez Czyż od miasta, prez. ZASP. Pawłowski, wspominając jak pracował w pierwszym zespole wileńskim, w 1906 r., i jaką pomocą dla młodych artystów była dykcja Pani Nuny i jej męża. Działo się w gorących słowach za jej pracą dla sceny polskiej przedstawiciel młodzieży. Zakończył p. dyr. Szpakiewicz, przemówieniem o zadaniach Sztuki. Obecni uważali, że brakowało przemówienia od Zw. Literatów i od Zrzeszeń kobiecych, z których tylko Zw. Pracy Ob. Kobiet pamiętał o zło-

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Z powodu „jubileuszu“ mojej 30-letniej pracy literackiej oraz społecznej, urządzonego ku czci mojej przez litewską młodzież Uniwersytetu Włotowa Wielkiego, poczuwam się do szczytnego obowiązku za łaskawym pośrednictwem Szan. Redakcji podziękować dobrej Polsce za to, że mnie Litwinowi, oceniła dla Litwy, że mnie, Litwinowi, pomogła dojrzeć i zakwitnąć w promieniach swej szlachetnej kultury. **Polska nauczyła mnie miłować Litwę!** Moje powiedzenie zakrawa na złośliwy paradoks, jeżeli się je rozważy na le dziesięcioletniej zoologii. Mam ci ja odwagę powiedzieć prawdę, boleśną swą jasną oczywistością ludzimi 1932 roku!

Całem sercem, Izawiciem się tęsknem wspomnieniem dni onych — minionych, podniosłem romantycznych, przełomowe, — zwiasłowanych, — wdzięczny jestem **Kochanemu Krakowski**, który mnie — tułacza — w r. 1897 przeganał, mną — bezdomnym — się zaopiekował, mnie — 19-letniemu młodzieńcowi — nie dał spodłec, zmarniec, mnie — niedoukowi — dał piękne wychowanie oraz wzorowe wykształcenie w najkulturalniejszym w one czasy ośrodku! Nigdzie nie przeżyłem tak pięknych, tak uroczo wzniosłych, choć częstokroć ponuro smutnych, chwil, jak w Grodzie podwawelskim! Nigdzie nigdy nie spotykałem tak ciekawych, tak duchem bogatych, oryginalnych ludzi, jak właśnie w Krakowie! Nigdzie tak blisko nie obcowalem z **Duchem (tak!) Historji mojej Ojczyzny Litwy** (o, Norwidzie, mój orędowniku duchowy!), jak w tym mistycznym Grodzie Jagiellonów — w tem Muzeum Chwały Geniusza Litwy!...

Ludzie dzisiejszego Krakowa, zdegradowanego, zniwelowanego (jakkże ja boleję) na rzecz Warszawy, może już zapomnieli o tym „Litwinie Herbaczu“, o tym „satanicznym **Sukur-Mukur**“, który aż nadto często ich martwił, strasył i weselił, czasami zachwycał, „przedziwnymi wybrkami“ swego ognistego temperamentu, swojemu czadziejstwu, magjami, djabolikami astrologicznymi wróżbami, szalonej treści odczytami, mistyczno-kobietoiłskimi (o, Włikacy!) awanturami... Może już i zbieracy krakowscy, którzy nazywali mnie „świętym artystą“ (autentyczny!), zapomnieli o mnie! Atoli przekonany jestem wernie, że najmniejszy **murek** Grodu podwawelskiego pamięta tego dziwnego Litwina, który nocami — jak widmo — biegał po ulicach miasta i plakał, jak pachołek, z zachwytem nad **Krakowa ukrytem pieknem** Nikt tak czule nie czuł i nie miłował Krakowa (chyba tylko jeden jeszcze Wyspiański), jak ja, choć z tego nikomu się nie spowiadałem, wywijasz mury klasztorne Skalki, Norbertanec (z dzwonem topielców)... Milczę, bo się boję pisać ziami...

Z grona zaszczytne znanych Polaków, którym zawiadczam może i to, że talentu mego nie zmarnowałem, szczególną wdzięcznością moją wyróżniał wniósł Postać prof. Marjana Zdziechowskiego... On-ci najlepiej zna tragiczne dzieje mojego krakowskiego żywota... Dziękuję Ci, Polsko, za to, żeś pozwoliła mi przytulić się do Twoego Serca w dni mojej niedoli!

Zmija nie będę, kłocąc się z Tobą o los Litwy!

J. A. Herbaczewski.

Kowno.

*) Byłem zmuszony, emigrować aby się kłztałcie zagranicą!

Upriejnie prosimy o zamieszczenie poniższego oświadczenia.

Wobec rozszerzenia przez pewne koła pogłosek, jakoby **Bielaruski Kalendar** na 1932 **hod** miał być wydany przez OO. Jezuitów, oświadczamy niniejszem, że **jedynym** wydawcą powyższego kalendarza jest **Bielaruski Relihijna-Hromadki Sajuz** w Wilnie do którego mikt z OO. Jezuitów nie należy i który też za swe wydawnictwa przyjmuje całkowitą odpowiedzialność.

Bielaruski Relihijna-Hromadki Sajuz.
Wilno, 7. V. 1932 r.

Sowiety zaprzeczają.

WARSZAWA, 9. 5. (Pa). — Poselstwo ZSRR w Polsce nadesłało komunikat następującej treści:

Niektóre organy prasy polskiej zamieszczyły pogłoski, lansowane w wiadomych celach przez jedną z gazet paryskich, o tem, że rosyjski biały emigrant Gorgulew, zabójca prezydenta republiki francuskiej, utrzymywał stosunki z posem ZSRR p. Antonowem-Owsienko. Biuro prasowe upoważnione jest do oświadczenia co następuje: Pan Antonow-Owsienko był posem ZSRR w Czechosłowacji od lipca 1924 roku do grudnia 1928 roku i ani wówczas, ani potem nie utrzymywał żadnych stosunków z jakimkolwiek emigrantami rosyjskimi, a w tej dziedzinie z Gorgulewem.

Uroczystości 25-lecia Wskrzeszenia Teatru Polskiego

Nie dość tłumnie zapełniła publiczność wielki teatr na Pohulance w dniu tak drogim dla wilnian. Przy czyną tego było z jednej strony kryzys i zbyt podniesione ceny miejsc oraz nierozsądnie zaproszeń w tej ilości jak np. na 10lecie p. Wyrwicza, z drugiej, ta typowa obojętność i brak poczucia pewnych kulturalno-społecznych obowiązków, jaka się nieraz daje we znaki u nas. Nie widzieliśmy w teatrze ani na raucie, wielu ludzi, którzy mogą i powinni byli przyjść, przez pamięć dla zasług p. Nuny i jej męża, przez poczucie obywatelskie. Dziwnym też trafem, było zaledwie kilku wojskowych. Przed kurtyną przemówił ciepło p. Wierzyński obrazując stosunek do teatru polskiego w Wilnie przedwojennego pokolenia. Zkolei widziwie oglądali dobrze znaną „Zemstę“ w nowej oprawie i w obsadzie. Odrazu powiedzmy, że inscenizacja i dekoracje p. Galla, były kulą

w płot! Zrozumieć trudno, jak artysta tej miary, może tak ślepo i bez poczucia stylu tekstu, zastosowywać modne kuby i wałki, oświetlone sedylnowo-różowo, do kontuszowo-pudrowanej komedji z początku XIX w. Robiło to poprostu kakaofonje. Na ile jakiegos dancingu berlińskiego, jakiegis warszawskiej Adrji czy innej współczesnej Oazy, poruszały się fraki, kontusze i czamary. Widok rejenty Milczka siadającego swym kontuszem na taki wałek moderne, to godne kabaretu. Lepsza była komnata cześnika.

Może nawet takie dekoracje dezorjentują artystów. W stylu fredrowskim utrzymali się oczywiście szanowni goście, p-two Szcurkiewiczowie, ona jako pełna wytworności Podstolina, on jako demoniczny Milczek, p. Wołjejkę, cześnik wspaniały, czy to w białym kitlu, czy w kasztelańskim jakimś kontuszu, zacierał tekst zbyt-

